Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Wtorek 18-go października № 278

KRWAWE ZABURZENIA

WE WIEDNIU

WIEDEN, 17 10

Dziś przed południem przyszło w Wiedniu przed domem robotniczym przy ul Drischnetzgasse do krwawego starcia między narodowymi socjalistami a socjal-demokratami którego ofiarą padło 4 zabitych i 23 rannych Przebieg zajścia według śledztwa policyjnego przedstawia się następująco Gdy grupa narodowych socjalistów maszerowała ulicą Drischnetzgasse doszło do sprzeczki między narodowym socjalistą a socjal-demokratą w czasie której socjal-demokrata pchnął swego przeciwnika nożem Narodowi socjaliści rzucili się w pościg za socjal-demokratą który schronił się do domu robotniczego. Narodowi-socjaliści usiłowali wtargnąć do domu robotniczego i — według opowiadań socjal-demokratów — mieli oddać szereg strzałów Członkowie Schutzbundu pełniący służbę w domu robotniczym dali salwę skutkiem której zabici zostali 2 narodowi socjaliści inspektor policji i pewien widz zajścia Z 23 rannych osób jest 8-miu ciężko rannych

Policja wkroczyła do Domu Robotniczego i aresztowała znajdujących się tam 45 członków Schutzbundu Przy rewizji przeprowadzonej w Domu znaleziono 70 karabinów i worek z rewolwerami Na ulicy dokonała policja również szeregu aresztowań tak że liczba aresztowanych wynosi razem 100 osób W dzielnicy Simmering panuje obecnie spokój mimo to jednak zasądzone zostało ścisłe pogotowie policyjne ponieważ narodowi socjaliści rozpowszechniają ulotkę wzywającą do zemsty za zabicie narodowych socjalistów

W formie pogłoski słychać że władze zamierzają rozwiązać socjalistyczny Schutzbund i że przywódca Heimwehry mjr Fey ma być za mianowany ministrem bezpieczeństwa publicznego

WIEDEN, 17 10

Rozruchy w Wiedniu rozszerzają się i przybierają spontaniczny harakter Niedzielne rozruchy przeniosły się w mury Uniwersytetu i Politechniki Wiedeńskiej przyczem zostało rannych około 20 studentów — Wzburzenie umysłów jest takie że rektorzy po obopólnym porozumieniu zawiesili wykłady na Politechnice i Uniwersytecie na czas nieograniczony.

WIEDEN, 17. 10.

Dzienniki poniedziałkowe zamieszczają obszerne sprawozdania o krwawem starciu wczorajszem w dzielnicy Simmering.

Wedle twierdzenia „Arbeiter-Zeitung" narodowi socjaliści obrzucili dom robotniczy kamieniami i dali do niego szereg strzałów. Członkowie Schutzbundu odpowiedzieli strzałami dopiero wtedy, gdy narodowi socjaliści usiłowali wtargnąć do wnętrz domu. Inspektor policji Tlasek, usiłujący powstrzymać narodowych socjalistów od wtargnięcia do domu robotniczego, padł trupem od kuli narodowych socjalistów. Po pierwszych strzałach część narodowych socjalistów próbowała ukryć się poza murem i stamtąd ostrzeliwać dom robotniczy, druga zaś grupa chciała schronić się do pobliskiego kościoła, gdzie właśnie odbywało się nabożeństwo. Przeszkodził temu kościelny, zamykając bramę i nie dopuszczając do paniki wśród modlących się.

„Sonn- und Montags-Zeitung" donosi, że rozmaici prowokatorzy, przedstawiający się za komunistów, jeszcze przed samym wypadkiem krwawych zajść opowiadali o pobiciu robotników przez narodowych socjalistów i domagali się interwencji Schutzbundu.

Przed wystąpieniem Japonji z Ligi Narodów

Odrzucenie raportu Lyffona

TOKIO 17 10

Tekst japońskiej odpowiedzi na raport komisji Lyttona jest już gotów Odpowiedź wręczona zostanie członkom Ligi Narodów oraz rządom Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej Główne punkty odpowiedzi japońskiej są następujące:

1) Raport Lyttona wykazuje w wielu miejscach tendencje anty - japońskie 2) Interwencja wojsk japońskich przywróciła w Mandżurji spokój i porządek 3) Chiny nie są zorganizowanem państwem Panuje w nich raczej anarchja niż ład 4) Rząd chiński musi ponieść odpowiedzialnoś za ruch anty-japoński przedewszystkiem zaś za bojkot towarów japońskich 5) Komisja Ligi Narodów nie rozpoznała właściwych przyczyn konfliktu chińsko-japońskiego Gdyby zdała sobie ona sprawę z przyczyn wkroczenia Japonji do Mandżurji nigdyby nie przypisała winy Japonji 6) Bomby rzucone z początkiem grudnia 1931 r na kolej południowo mandżurską były pierwszą pobudką do interwencji militarnej Japonji w Mandżurji 7) Negatywny stosunek komisji Ligi Narodów do sprawy uznania państwa mandżurskiego dowodzi nieznajomości politycznego położenia 8) Rząd japoński odrzuca projekt kontroli międzynarodowej nad Mandżurją gdyż rozwiązanie to jest nie do przeprowadzenia 9) Komisja Ligi Narodów use alile swoje wnioski na podstawie około 1500 listów ludzi prywatnych usposobionych wrogo w stosunku do Japonji

Całkowity tekst odpowiedzi japońskiej ogłoszony zostanie z końcem bieżącego miesiąca w Genewie i w Tokio

Ciekawe inowacje Min. Komunikacji

WARSZAWA, 17. 10

Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Min. Komunikacji, zezwoliło z dn. 1. X. r. b. na nadawanie telegramów wprost z pociągu.

Po audycjach radjowych, jakie mieliśmy i mamy możność słuchać w pociągach przyszła kolej na nadawanie telegramów wprost z pociągu. Telegram nadawany z pociągu nie może przewyższać 16 słów łącznie z podpisem i adresem.

Inowacja ta z pewnością cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem, bowiem daje możność podróżnym szybkiego załatwiania interesów.

WARSZAWA 17 10

Ministerstwo Komunikacji obniżyło z dn 1 października b. r. cenę biletów wycieczkowych na odległość do 150 klm. Bilety nabywać można w soboty, niedziele i dni przedświąteczne w kasach dworcowych.

Cena tych biletów będą się kalkulowały według taryfy normalnej a od tego będzie zniżka 33 proc. w obie strony.

Sprawa o zarzut łapownictwa

Na wokandzie sądu grodzkiego w Warszawie znalazła się dziś sprawa o zniesławienie wicem. skarbu Starzyńskiego. Oskarżeni są: Stefan Olpiński, b. administrator „Głosu Prawdy" i Stanisław Przewłocki, obywatel ziemski. Tło sprawy jest następujące:

P. Przewłocki starał się w min. skarbu o koncesję na prowadzenie fabryki drożdży. Koncesji tej mu odmówiono. W staraniach o uzyskanie pozwolenia pomagał Przewłockiemu Olpiński. Po ujemnym wyniku zameldowali oni najwyższej izbie kontroli, iż min. skarbu nie dopuszcza do tworzenia fabryk drożdży i że wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński pobiera miesięczną pensję 20.000 zł. i że we wrześniu 1931 r. miał na rachunku w Banku Polskim miljon złotych, skutkiem czego prokuratura wytoczyła proces Olpińskiemu i Przewłockiemu.

x x x

Rozprawie w dniu dzisiejszym przewodniczy sędzia Dembicki. Oskarżenie popiera prok. Sieroszewski. Z zamienia wiceministra Starzyńskiego podtrzymuje skargę adw. S. Perzyński. Bronią: Olpińskiego — adw. Sterling i Przewłockiego — adw. Chmurski.

x x x

Na wstępie rozprawy adw. Sterling zreferował bardzo obszernie wniosek o odroczenie rozprawy i wezwanie świadków, jak również sprowadzenie dużej ilości dokumentów. Obrońca twierdził, iż nie jest obojętną rzeczą dla sprawy, że Olpiński działał z całkowitą dobrą wiarą. Zamiast zgłosić się do N. I. K. przeprowadził swego rodzaju dochodzenie, do tyczące udzielenia faktycznego monopolu Zrzeszeniu fabrykantów drożdży.

Adw. Sterling przytoczył wyniki tego dochodzenia. Obrońca zajął się krytyką stanowiska komitetu ekonomicznego rady ministr. który decyzją z d. 30 kwietnia 1928 r. postanowił nie otwierać fabryk drożdży.

Adw. Sterling prosił o przedstawienie danych statystycznych, jak również wysłuchanie opinji biegłego chemika dla stwierdzenia, iż założenia, na których opierają się te decyzje, były błędne. Chodzi więc o ustalenie, kto wprowadził w błąd komitet ekonomiczny.

Na tle okoliczności adw. Sterling wnosił o zbadanie świadków: między innymi b. min. Gabrjela Czechowicza, b. min. Ign. Matuszewskiego, b. min. Jana Piłsudskiego.

W motywach swego wniosku adw. Sterling powołuje się na jaskrawe dowody specjalnej sytuacji na rynku drożdży.

„Zach. Tow. spirytusowe" miało otrzymywać od Zrzeszenia rocznie sumę 600,000 zł. za to, aby nie produkowano drożdży.

Min. Czechowicz, ma, między innemi powiedzieć, na czyj wniosek w grudniu 27 r. sprowadzono z Rosji 2 milj. kg. melasy dla kartelu drożdży, mimo, że była nadprodukcja melasy w Polsce. Transport rzeczony zwolniono od cła.

Wreszcie obrońca zażądał wezwania świadków dla stwierdzenia konkretnych faktów zainteresowania urzędników min. skarbu w kartelu drożdży.

Adw. Chmurski również złożył sądowi wnioski, mające stwierdzić dobrą wiarę o-go Przewłockiego.

Prok. Sieroszewski nie oponował przeciwko wezwaniu świadków powołanych przez adw. Sterlinga, którzy mają stwierdzić konkretne fakty zainteresowania finansowego urzędników min. skarbu. Oskarżyciel publiczny oponował przeciwko pozostałym wnioskom obrony, które nie zmieszczą się w ramach oskarżenia.

Ze stanowiskiem prokuratora solidaryzował się adw. Perzyński.

Sąd zarządził przerwę dla powzięcia decyzji.

O godz. 1 popoł., sędzia Dembicki ogłosił decyzję. Sąd zgodnie ze stanowiskiem zajętem przez rzeczników oskarzenia, dopuścił częściowo dowód ze świadków, zaofiarowanych przez obronę. Pozostałe wnioski obrony są oddalone.

Sprawa uległa odroczeniu.

Marsz. Piłsudski wyjeżdża na wypoczynek zagranicę

WARSZAWA, 17. 10.

W prasie pojawiła się pogłoska, jakoby marsz. Piłsudski miał wyjechać w listopadzie na kilkumiesięczny wypoczynek prawdopodobnie do Egiptu.

Komunizm w Hiszpanji.

PARYZ, 17 10

Przed domami profesorów wydziałów medycznego Alvarenpue i Walkera eksplodowały dwie bomby Jedna osoba poniosła śmierć zaś sześć jest rannych Wykonanie zamachów przypisują studentom komunistom Dokonano szeregu aresztowań

PARYZ, 17 10.

W Guevejar (Grenada) komuniści ostrzelali z rewolwerów procesję która wyszła przed kościół z Najświętszym Sakramentem Jeden z uczestników procesji jest zabity 7 odniosło rany Ranny jest również ksiądz który niósł Monstrancję Ranny kapłan przyjął natychmiast Komunję Swiętą. aby zapobiedz zbeszczeszczeniu Hostj przez napastników.

W Jugosławji się gotuje

Ucieczka wybitnych osobistości

SOFJA, 17. 10.

W pociągu, przybyłym z Jugosławii, władze pograniczne stwierdziły obecność 20 emigrantów bułgarskich, podróżujących bez paszportów, którzy przebywali dotychczas na terytorjum jugosłowiańskiem. Ci z pośród nich, którzy zaopatrzeni byli w zezwolenia władz jugosłowiańskich na przejazd granicy, wpuszczeni byli na terytorjum bułgarskie i oddani pod opiekę władz policyjnych, które mają się zająć skierowaniem ich do miejsc stałego zamieszkania. Sześciu emigrantów, w tej liczbie b. ministrowie Nedelco, Atanasom i Christo Stojanów, nie posiadali żadnych papierów, wobec czego nie przepuszczono ich przez granicę. Wobec takiego postawienia sprawy przez pograniczne władze bułgarskie wspomniani emigranci odjechali pierwszym pociągiem z powrotem do Jugosławji. Powrót emigrantów, który był ostatnio przedmiotem obszernych komentarzy prasowych, nie wywołał żadnych incydentów.

Zjazd Stronictwa Ch. D.

KRAKOW, 17. 10.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie w lokalu Ch. D. przy ul. Potockiego 11 zjazd delegatów Ch. D. z województwa Krakowskiego.

Zjazd był licznie obesłany przez delegatów ośrodków ruchu chrześcijańsko społeczne go z całego województwa

Po nabożeństwie w kościele Marjackim, o godz. 11 rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu wojewódzkiego dr. B. Rozmarynowicza. Sprawozdanie składał red. Sopicki.

Po dyskusji oraz przyjęciu wniosku kom. rewizyjnej o absolutorjum, poseł Franciszek Gruszczyński wygłosił referat o sytuacji politycznej państwa i społeczeństwa pod rządami sanacji.

Następnie dokonano wyboru rady wojewódzkiej i zarządu wojewódzkieeo z posłem Gruszczyńskim jako prezesem na czele.

Na zakończenie zjazdu uchwalono rezolucję, w której podkreslono błędy i skutki polityki sanacyjnej.

PRZED ZMIANĄ rządu w CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 17. 10.

Wynikiem konferencji rządu z prezydentem republiki ma być rekonstrukcja rządu, przyczem zmiana ma nastąpić w pięciu lub sześciu wybziałach.

Wszystkie stronnictwa koalicyjne wyraziły wolę utrzymania zasady rządu parlamentarnego, złożonego z dotychczasowych stronnictw, wobec czego zmiany w rządzie będą prawdopodobnie tylko personalnej natury.

Nowy Jork w trudnościach płatniczych

LONDYN, 17 10.

Największe miasto na świecie, Nowy Jork, znalazło się w trudnościach płatniczych. Pensje urzędników miejskich na 1 listopada nie będą wypłacone. Utrzymanie pomocy dla bezrobocznych, które pochłania wielkie sumy, jest wątpliwe. Nadchodząca zima będzie więc bardzo ciężką dla bezrobocznych w Nowym Jorku, których liczba wynosi kilkaset tysięcy. Bankierzy odmówili udzielenia miastu pożyczki, żądając przedtem, aby władze miejskie wprowadziły w życie surowy program oszczędnościowy, przewidujący znaczne zmniejszenie płac urzędników, zaniechanie inwestycyj oraz konwersję pożyczek miejskich.

ZIMA IDZIE

HELSINGFORS, 17. 10.

W Północnej Ostrobotnji i w Laponji nastąpiły pierwsze mrozy, przyczem w niektórych miejscowościach temperatura spadła nagle do 10—40 stopni niżej zera.

Jedna z kartek urzędowej wytwórczości.

Prasa niezależna od dłuższego czasu protestowała i protestuje przeciwko nacjonalizacji przemysłu, zdając sobie jasno sprawę z tego, że tego rodzaju działalnośc może doprowadzić do tego, do czego doprowadziła już w Rosji: do głodu, nędzy i powolnego konania. O znikczemnieniu społeczeństwa nie mówimy, pomni na tureckie przysłowie: w domu powieszonego, nie mówi się o sznurku.

Jako przykład tej niesamowitej fabrykacji, — służy fabrykacja samochodów.

B. umiarkowany „Kur. Warsz." — w ten sposób opisuje „zdobycze" państwowej wytwórczości na tem polu.

Wczoraj przedstawiciele pism warszawskich byli zaproszeni do centralnych warsztatów samochodowych (C.W.S.), należących do kompleksu fabryk państwowych zakładów inżynieryjnych.

Jak wiadomo, sfery fachowe już oddaw na były przeciwne wprowadzaniu na rynek polski wielkiej ilości różnego typu samochodów z wielu względów gospodarczych i państwowych należało podjąć u nas w kraju własną produkcję samochodowa, tak samo, jak i lotnicza. Import — importem, ale gros zapotrzebowania miało być pokrywane przez produkcje własną, przystosowaną do polskich potrzeb.., i dróg.

Niejako inicjatorem głównym opracowania i budowania paru polskich typów był w swoim czasie gorliwy propagator automobilizmu i samowystarczalności w tej dziedzinie — major — obecnie pułkownik — Mayer. W kilku drukowanych artykułach trafnie przewidział on, że Polska skonsumuje w latach 1925—1930 kilkadziesiąt tysięcy pojazdów mechanicznych. Chodziło o to, żeby przynajmniej część tego zapotrzebowania pokryła wytwórczość własna.

Wymieniony wyżej p. płk. Mayer stanowczo przeciwstawił się budowaniu samochodów według licencji obcych, kierując całą uwagę energię na stworzenie własnych typow. Założenie było takie: narysowac i zbudować samochód polscy inżynierowie potrafią — zaś naturalne zapotrzebowanie na samochody gwarantowało odbiór fabrykatu i jego opłacalność.

Wzięto się więc nader energicznie do dzieła. Przedewszystkiem uderzono do prasy — o poparcie moralne.

I tak mijały słotne grudnie i mroźne kwietnie, a potem lata całe. Zjawienia się polskiego samochodu czekało niecierpliwie całe społeczeństwo, tymczasem kupujące z musu auta za granicą.

Świetnie szedł handel przedstawicielstw obcych, naszej zaś produkcji nic jakoś nie zapowiadało. Aż wreszcie zjawiło się na horyzoncie kilku państwowych t. zw. Cewuesów.

Wówczas zwołano zebranie dziennikarzy i poinformowano je, że fabryka C. W. S. na Pradze dopiero teraz na prawdę przystępuje do produkcji prawdziwej. Pokazano halę karoserji i halę maszyn, pełną obrabiarek, przy gotowanych dla budowy 4 ro i 8 miocylindrowych motorów polskiego pomysłu. Zapewniono, że za dni parę fabryka ruszy całą parą, że przydługie nieco przygotowania dały w rezultacie świetne wyniki, ze polski samochód już właściwie powstał—że teraz zależy wszystko tylko od poparcia.,. prasy.

Rozradowana prasa z urzędu b. naiwna przyrzekła i rozpisała się nadchodzącej radosnej twórczości samochodowej nader obszernie i entuzjastycznie.

Poczem — nastała znów długa cisza, przerywana od czasu do czasu szumnemi reklamami. Polski samochód nadchodzi — nad chodzi.

...I nie nadszedł.

Ale zato gruchnęła wieść o pielgrzymkach zagranicę, o zamiarze wejścia w porozumienie z którąś fabryką zagraniczną — aby dała licencję. Po kilku latach przygotowania własnej produkcji, po kilkunastu solennych, tryumfalnych zapowiedziach — nadeszła umowa z włoskim Fiatem.

Rezultatem umowy tej — rezultatem w sensie ogólnym — były dość poważne chmury w stosunkach finansowych i przemysłowo-handlowych z naszym sojusznikiem na zachodzie. Ciężki przemysł Francji nie był — rzecz jasna — zadowolony z naszego wyjścia w or bitę przemysłu włoskiego (po samolotach A 300 i po tytoniowej umowie — umowa samochodowa z Fiatem). Rezultaty techniczne tej umowy oglądaliśmy wczoraj.

— —

W olbrzymiej wielkiej hali stoją w rzędach ramy samochodowe, sprowadzane z Włoch. Posuwając się w łańcuchu montażowym każda taka rama otrzymuje most przedni i tylny — także sprowadzone w całości z Włoch. Następnie montowane są kolejno całe silniki, chłodnice, koła, resory itd. Jednem słowem — powstaje powoli cały włoski samochód, a właściwie jego podwozie z motorem. Wszystko tu jest od a do zet niepolskiego pochodzenia i niepolskiej fabrykacji.

Jednocześnie w innej, jeszcze większej hali, powstaje karoserja. Odpowiednio sprasowane, już gotowe blaszane kształty — sprowadzone z Włoch — łączone są z polskim szkieletem drewnianym i osadzane na nim.— Następnie karoserję takie poleruje się i lakieruje, poczem zaopatruje w poduszki z bielskich materjałów. Jak informowano—największą trudnością w tym dziale jest pasowanie drzwiczek, które — szelmy nie zawsze chcą pasować.

Tak więc: drzewo i jego obróbka, roboty tapicerskie — no i malowanie — oto co robimy sami.

Zresztą wszystko inne jest montowaniem. Zmontowaną z włoskich blach karoserję nastawia się później na całkowicie włoskie podwozie R no i oto mamy t. zw. „Polskiego Fiata" — czyli nareszcie t. zw. polski samochód, w którym nawet latarnie, popielniczki i drogowskazy są zagraniczne — gdy przecież robotnik nasz w polskim warsztacie czeka na zatrudnienie, a liczne drobne fabryczki stoją bez zamówień.

— —

Bieda, kiedy do pieczenia ciasta zabiera się szewc, a do robienia butów — cukiernik, mawiał ś. p. znany bajkopis Kryłow.

Jednak buty uszyte przez cukiernika — zatrują życie jednemu człowiekowi — ale gdyby Kryłow żył w Polsce w obecnych warunkach — miałby możność widzieć, że można takie same uszyć dla całego narodu.

Import kompensacyjny bawełny.

W związku z konferencją w ministerjum przemysłu i handlu w sprawie importu kompensacyjnego surowej bawełny do Polski przeprowadza się obecnie w organizacjach gospodarczych oraz izbach przemysłowo-handlowych szczegółowe badania.

Według opinji przedstawicieli przemysłu realizacja tego zagadnienia natrafia na poważne trudności. Głównym dostawcą bawełny dla przemysłu polskiego jest Ameryka północna, która dotychczas bardzo słabo zainteresowana jest w imporcie z Polski. Import ten natrafia na silne trudności natury technicznej oraz na wysokie barjery celne, stosowane zresztą i do innych krajów europejskich. Stworzenie przeto kompensacji w polsko-amerykańskich stosunkach bawełnianych nie ma wielkich szans powodzenia.

Dlatego też projektowane jest sprowadzanie tego surowca z ZSSR. wzamian za eksport polskiej manufaktury oraz wyrobów hutnictwa żelaznego i przemysłu metalowo-przetwórczego. Jednakże istnieją tutaj obawy, że Rosja żądać będzie nadal na nabywane w Polsce wyroby wyroby przemysłowe długoterminowych kredytów, natomiast Polsce sprzedawać surową bawełnę tylko za gotówkę lub na kredyt krótkoterminowy.

Co się tyczy transakcyj kompensacyjnych bawełną egipską, import jej jest stosunkowo nieznaczny.

Papierowe butelki do mleka

Papierowe butelki do mleka, jako nakaz higjeny, będą wkrótce obowiązywały dostawców mleka w Czechosłowacji. Przekonano się bowiem, że specjalnie spreparowane z papieru nieprzemakalne butelki, zaopatrzone w patentowany kapsel, uniemożliwiają fałszowanie mleka i posiadają pozatem tę zaletę, iż po jednorazowem użyciu są wyrzucane co zabezpiecza przed niedomyciem i zabrudzeniem przy użyciu butelek szklanych.

Ponieważ butelki z papieru są niezwykle tanie, kosztują parę halerzy zaledwie konsumenci nie płacą drożej za mleko a znów przemysł papierniczy zyskuje nowy rynek zbytu i nowe zastosowanie dla swej produkcji.

W SZPONACH NIERZĄDU

Stwierdzono w ostatnich czasach iż wśród kobiet uprawiających prostytucję ulicz ną w Łodzi zanotowano młode osoby z wy kształceniem z matura zanotowano również osoby już starsze, wdowy których całe życie poprzednie niczem nie wskazywało na tąk żałosny upadek

Nędza pędzi je — instynkt samozacho wawczy każe szukać jakiegokolwiek ratunku przed śmiercią głodową

To są fakty

Mamy to straszliwe piekło w naszych miastach — jest ono i w całym świecie Bo lączka powszechna.

Jak mówi nam przedstawicielka Polskie go Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi pani Halina Siemieńska sprawa ta tak nabrzmiała grozą w różnych krajach że wysunięto ją na pierwsze miejsce w obra dach niedawno odbytej konferencji przygoto wawczej w Sztokholmie a na przyszłorocz nym kongresie międzynarodowym w Berlinie na porządku dziennym będzie figurował osobny punkt p. t. „Kryzys ekonomiczny a wzrost prostytucji"

— W Sztokholmie — mówi pani Sie mieńska — pani Virginia Murray przedstawi ła bardzo ciekawe sprawozdanie amerykań skiego Towarzystwa Higieny Społecznej z trzy lat trwającej ankiety która wykazała ścisły związek między wzrostem prostytucji a kryzysem Międzynarodowy Komitet Walki z Handlem Kobietami roześle do komitetów na rodowych ankietę w tej sprawie Nie chodzi tu zresztą o jakąś statystykę lecz o scha rakteryzowanie psychicznych skutków i obja wów społecznych

Kobieta sprzedająca się z nędzy — to zjawisko dziś zbyt częste by się niem nie za niepokojono i nie szukano środków ratunku

— Jakie inne zagadnienia interesują działaczów komitetu?

„Akcja wychowawczo - poprawcza" czy li stworzenie nowego lepszego systemu za kładów — zamkniętych czy otwartych w któ rych wykolejone dziewczęta mogłyby znaleźć ostoję i gdzie na uczonoby je pracy i umożli wiono powrót do normalnego życia Ale zda niem naszem nie może tu być szablonu i poszczególne wypadki muszą być obserwowa ne i traktowane indywidualnie więc też za kłady powinny być bardzo różnorodne Do tychczas żaden prawie kraj — może jedna Szwecja — nie posiada dobrze pojętej i zor ganizowanej należytej opieki tego rodzaju — kończy p Halina Siemieńska

Niemiecki bohater wielkiej wojny.

Policja niemiecka odkryła w tych dniach niebywała afere oszukańcza, której bohate rem był rzekomy Oskar Daubmann, „boha ter" z czasów wielkiej wojny.

W lipcu r. b. w konsulacie niemieckim Neapolu zjawił się pewien osobnik, który twierdził, że nazywa się Oskar Doubmann i podał się za francuskiego jeńca wojennego Szesnaście lat miał spędzić w północnej Afry ce jako jeniec francuski, a później jako żoł nież legii cudzoziemskiej. Opowiadanie Doub mana wywarło na konsulu głębokie wrażenie Natychmiast zawiadomił on rodziców niesz częsnego więźnia, mieszkających w małem miasteczku badeńskiem Endingen, o powro cie zaginionego syna. Endingen powitało Do ubmana jak bohatera. zaś niemiecka prasa nacjonalistyczna poświęcała szpalty całe opi som gehenny afrykańskiej więźnia.

Niemiecki poseł w Paryżu zażądał nawet od rządu francuskiego wyjaśnienia, dlaczego Doubmann nie został wypuszczony z niewoli wraz z innymi więźniami wojennymi. Tym czasem policja niemiecka była zasypywana donieśieniami, że Doubnann nie jest ani Dou bmannem, ani jeńcem francuskim; ani teź zbiegiem z legji cudzoziemskiej, a tylko najż wykleiszym oszustem. Jednocześnie władze francuskie zawiadomiły posła niemieckiego że w północnej Afryce nigdy nie przebywał jeniec wojenny nazwiskiem Doubnann.

Po nitce do kłębka policja niemiecka doszła do wniosku, że mą do czynienia ze zwykłym „hochsztaplerem".

Onegdaj aresztowano Doubmana we Fry burgu. Prawdziwe nazwisko oszusta brzmi Ignacy Hummel — i jest on krawcem z mias teczka Obervill koło Bazylei.

Hummel, wielokrotnie już karany sądo wnie za różne oszustwa, wyjechał w lipcu rb. do Włoch. Pędąc bez grosza w kieszeni udał się do konsulatu niemieckiego i aby łat wiej uzyskać zapomogę wymyślił historję o swoich przygodach wojennych Podszycie się pod nazwisko Doubmana ułatwiało mu nie zmiernie to, że niegdyś był jego kolegą szkol nym.

Nad żółtą rzeką.

16) POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Przypuszczam, że pozbędziesz się ja kichś głupich uprzedzeń — wobec obcego przybysza — — —

— Obcego? Dlaczego? Ależ nie! Czy pan chce przez to powiedzieć, że nie jest on Eu ropejczykiem.

— Właśnie, właśnie to, — rzekł Mr. Narth, i zakaszlał. — Jest Azjatą — mówiąc dokładniej Chińczykiem

Jest jednak niezwykle wpływową osobi stością w swoim kraju. jest on mandarynem gubernatorem którejś prowincji, czy coś po dobnego. Pomijając to, jest on prawdziwym gentelmanem, Nie prosiłbym cię, byś pozna wała kogoś, z kim sam nie obcuję.

— Ależ owszem Mr Narth. Jeśli pan so bie życzy — —

— Nazywa się Grahame St Clay i ma szerokie stosunki handlowe tak tu, jak i w państwach za oceanem.

— Grahame St Clay?

Gdzież słyszała już to nazwisko? Nie mogła sobie tego w tej chwili przypomnieć, Spytała jeszcze, kiedy ma pójść do miasta, następnie ją na to przyjęcie zaproszono i dla czego Mr Narth tak obawiał się nieodpowied niego przyjęcia przybysza przez nią. Nazwi ska tego nie słyszała dawniej, aż — —

Za wszelką cenę starała się uprzytomnić sobie, w jakich okolicznościach słyszała to nazwisko, jednak nie mogła żadną miarą so bie tego przypomnieć.

Mr Narth'owi zrobiło się lżej na sercu; powrócił do biljoteki i powtórnie przeczytał list. Było to pierwsze następstwo zaciągniętej pożyczki, której już teraz żałował, gdyż dał przez to prawo Chińczykowi do nazywania go „Drogi Narth".

List był krótki i zawierał tylko kilka zdań, skreślonych pięknem pismem.

„Gdy pana dzisiaj pożegnałem, do wiedziałem się, że jego piękna siostrze nica Miss Jane Bray zaręczyła się z Clif fordem Lynne, którego znam tylko przy padkiem. Bardzo bym się cieszył z po znania tej młodej panienki. Będzie pan przeto łaskaw przyjść z nią na obiad do Aler male, lub do innego lokalu w City Czas i miejsce proszę wybrać dowolnie Proszę o zaaranżowanie tej drobnostki, a odpowiedź dać mi telefonicznie po przyjściu do biura".

Był to list pośpieszny, nadany poprzed niego dnia wieczorem w Londynie. Ton listu St Clay'a był dla takiego człowieka, jak Mr. Narth bardzo przykry. By dokładniej przed stawić charakter Mr. Narth'a należy zazna czyć, że z powodu samego faktu przedstawie nia Jany temu człowiekowi nie miał żadnych wyrzutów sumienia, tylko w tym jednym punkcie był wspaniałymyśny i bez skrupułów Inaczej zapatrywałby się na tę sprawę, gdyby chodziło Letty lub Mabel. W tym jednak wy padku chodziło tylko o Janę.

Jakkolwiek nie miał nic przeciw zjedze niu obiadu oficjalnie, jednak natychmiast zde cydował się urządzić przyjęcie w sali obrad u siebie w biurze, gdzie już niejednokrotnie urządzał dla swoich znajomych.

Tego dnia, gdyby tylko wszedł do biura zastał tam już majora Spedwell'a który na niego czekał i ku jego zdumieniu stary żoł nierz nie był tak ponury, jak zwykle,

— Właśnie przed chwilą widziałem Mr St Clay'a — rzekł, — Czy pan poczynił już przygotowania do przyjęcia? On kładzie na to wielki nacisk.

— Dlaczego?

Spedwell wzruszył ramionami, Pan Bóg to sam chyba wie. St Clay jest szczególnym ptaszkiem. Jest on bezwątpienia księciem — niech pan o tem pamięta, Mr Narth. Może być dla Jony bardzo pożytecznym.

— Czem on się właściwie zajmuje? — spytał Narth.

— Pan ma na myśli jego interesa? Wszystkie możliwie, Ma fabrykę w Pekhan, ma ponadto wiele innych domów handlowych i firm z których czerpie swoje dochody. Pan ma szczęście, Mr. Narth, że pana polubiał.

— Oh! — wycedził Nart Nie był wcale zbudowany tą wiadomością.

Spedwell patrzył nań ze szczególnym uśmiechem na swej odpychającej twarzy

— Pan prowadził dotychczas bardzo mo notonne życie, Narth — życie przeciętnego kupca w City. Nie miał pan nigdy nic wspól nego z awanturniczemi przygodami. wczasie których płynęła krew i działy się różne po dobne rzeczy.

— Na Boga, nigdy — rzekł Stephen Narth, mierząc ostro swego wspólnika.—Dla czego?

— Tak się tylko pytam—odparł ten do brodusznie. — Nie może pan jednak przy puszczać, że ną zawsze pozostaniesz takim ślamazarą pokojowym.

— Slamazara, to słowo, którego nie zno szę—odparł surowo Narth.

— Tak też myślałem — dodał major — Nie wyobrażam też sobie, by można wszyst kie trudności w interesach pokonywać siedze niem w wygodnym fotelu i wymyślaniem no wych szacherek.

Nie masz powodu gniewać się Narth, Znamy przecież świat i wiemy o tem, dosko nale, że firma Narth — Brottes w ostatnich dziesięciu latach żyje tylko z różnych mache rek. Nie masz powodu gniewać się Narth. Znamy przecież świat i wiemy o tem dosko nale, że firma Narth — Brottes w ostatnich dziesięciu latach żyje tylko z różnych mache rek i oszustw. Zdarza się w takich wypad kach, że taki spokojny ślamazara, jak pan, dochodzi powoli do majątku—albo za kratki — a pan w ten sposób nigdy nie doszedł i nie dojdzie do żadnego majątku.

Stephen Narth patrzał mu prosto w twarz.

d. c. n.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
18
WTOREK

KALENDARZYK

Łukasza ewagn.

Święto i pieśń o oszczędności

ogromnie na czasie dla bezrobotnych

(a) Jak się dowiadujemy specjalny Komitet Oszczędnościowy zajmował się sprawą przeprowadzenia dorocznego „Dnia oszczędności", który corocznie urządzany jest w dniu 31 październiuka. Ustalony w tej mierze program „Dnia oszczędności" przewiduje wydanie i kolportowanie między ludność specjalnej odezwy, nawołującej do oszczędności, wydanie i rozpowszechnianie odezwy międzynaredowego Instytutu Oszczędności, zorganizowanie okolicznościowych pogadanek i odczytów w szkołach, formacjach wojskowych, organizacjach społecznych, zawodowych itd, propaganda oszczędności w prasie za pomocą artykułów, odezw i haseł oszczędnościowych. Dalej przewiduje się rozplakatowanie specjalnych propagandowych afiszów na ulicach mia sta w lokalach instytucyj oszczędnościowych państwowych i samorządowych, oraz w lokalach organizacyj społecznych i zawodowych

W dniu 31 października transmitowana będzie specjalna audycja w godzin od 18.30 do 19,10, na którą złożą się: 1) Przemówienie prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesa PKO. dr, Henryka Grubera, 2) „Pieśni o oszczędności" na rok 1932 opracowane staraniem PKO, w wydaniu Międzynarodowego Instytutu Oszczędności w Mediolanie,

W związku z „Dniem Oszczędności" w dniu 31 października r. b. wszystkie gmachy instytucyi oszczędnościowych przyozdobione zostaną flagami.

Zamach samobójczy

cyrkowca

(a) W cyrku Staniewskich, który ulokował się na placu po zniesionym torze między ulicami Sienkiewicza i Kolejową, w dniu wczorajszym miał miejsce wypadek samobójstwa.

Zatrudniony we wspomnianym cyrku akrobata Franciszek Barker z Krakowa targnął się na własne życie i zatruł się większą dozą nieznanego płynu trującego.

Powodem rozpaczliwego kroku, była zawiedziona miłość.

Desperata znaleziono w stanie zupełnie osłabionym koledzy jego po fachu.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił choremu pierwszej pomocy.

Z głodu

(a) Na ulicy Kilińskiego 2 zasłabł z głodu 51-letni bezdomny i bezrobotny Józef Kurowski.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł chorego do zbiorni miejsk.

Po katastrofie pod Widzewem

W związku z katastrofą kolejową, jaka miała miejsce pod stacją Widzew, władze policyjne zatrzymały do dyspozycii sędziego śledczego zawiadowcę stacji Widzew Kurkiewicza, zwrotniczego Jana Pietrzaka i maszynistę Kępczyńskiego.

Przerwa w ruchu, wynikła z powodu katastrofy, trwała 3 godziny.

Strajk u Horaka trwa

Bezowocna konferencja

(a) W dniu wczorajszym odbyła się konferencja strajkujących robotników firmy Horak oraz przedstawicieli firmy Rrzewodniczył Inspektor Pracy XV obwodu.

Robotnicy, którym przewodniczył przedstawiciel Związku Praca p. Cynamon, wystawili żądanie utrzymania dawnych płac, jednak przedstawiciele firmy nie zgodzili się na to, a ponieważ robotnicy nie wykazali chęci na ustępstwa, konferencja zakończyła się bez rezultatu.

Strajk w fabryce Horaka trwa w związku z tem w dalszym ciągu.

Ze sportu

Rekord Tomaszowski

(a) Na stację pogotowia miejskiego zgłosił się 21-letni Mieczysław Akerman, technik dentystyczny, zam. przy ul. Południowej 21, któremu na boisku sportowem w Tomaszowie, po meczu piłki nożnej „urządzono" owację zgoła niezwykłą, albowiem rozbito mu nos tępem narzędziem.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Kto nożem wojuje...

Śmierć awanturnika pabjanickiego.

Gdzie Sąd nie może — interwenjuje p. Bóg

a) W Pabjanicach przy ul Fabrycznej wczoraj rano robotnicy zdążający do pracy znaleźli zwłoki mężczyzny z tkwiącym w ser cu sztyletem.

Powiadomiona policja niezwłocznie wdrożyła dochodzenia Ustalono że zabitym jest Kazimierz Krass znany awanturnik zamieszkały przy ulicy Targowej w Pabjanicach

Początkowo przypuszczano że Krass został zamordowany przez swych konkurentów Następnie jednak przy bliższych oględzinach zwłok spostrzeżono że sztylet tkwiący w ranie został umieszczony tam nie z zewnątrz a z kieszeni marynarki Sekcja po twierdziła to albowiem ustalono że Krass powracając w stanie kompletnie pijanym w pewnym momencie potknął się i upadł szty let umieszczony w kieszeni marynarki ciężarem swym odchylił połę i ostrze przybrało kierunek niemal pionowy do piersi Zawadziwszy o skórę ostrze przebiło mięśnie i utkwiło w sercu powodując śmierć pijanego.

Wypadek ten zrobił ogromne wrażenie wśród mieszkańców miasta który uważają go jako należną karę za awantury i bójki które Krass miał na swem sumieniu

Trafił okiem na gwóźdź

(a) Wywiadowcy sł. Wojciech Rudnicki dnia 4 sierpnia r.b. wracał do Sądu,

Na ulicy Cegielnianej w zamieszaniu, jakiś osobnik zawadził p. Rudnickiemu o kieszeń i wyciągnął wieczne pióro i chusteczkę.

Wywiadowca w mig spostrzegł się jednak, dogonił i przytrzymał złodzieja w osobie 28-letniego Hersza Mordki Łajbusiewicza.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim w Łodzi, Łajbusiewicz przyznał się do kradzieży, wyjaśniając wstydliwie, że znał p. wywiadowcę, a zrobił to przez zemstę.

Sąd skazał Lajbusiewicza na 6 miesięcy więzienia.

BESTJE W LUDZKIM CIELE

zostały unieszkodliwione przez policje

(a) Dnia 26 kwietnia rb. między godziną 20—21 do straganu Józefa Strzechowskiego przy ulicy Wilczej 8 podeszli dwaj jacyś osobnicy, którzy zażądali lodów, spożyli ich za 1 zł 80 gr a następnie, gdy Strzechowski zażądał pieniędzy, poczęli go bić. Jeden uderzeniem głowy „bykiem" zwalił Strzechowskiego z nóg, następnie zbili i skopali go, poczem zbiegli.

Powtórnie poturbowany dowlókł się do posesji przy ul. Emilji 46, gdzie lokatorzy wezwali pogotowie i powiadomili policję.

Strzechowski miał złamaną podstawę czaszki i przewieziony do szpitala św. Józefa następnego dnia zmarł.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że napastnikami byli 21-letni Zygmunt Sobański i 21-letni Stefan Walerjan Dubis.

Obu aresztowano. W toku badań Sobański nie przyznał się do winy wyjaśniając, że był pijany i nie pamięta, co robił.

Dubis natomiast oświadczył, że nie brał udziału w awanturze, lecz przyglądał się z boku.

Zbadani natomiast świadkowie stwierdzili, że obaj wspólnie bili Strzechowskiego, przyczem bardziej agresywnym był Dubis, który pierwszy „bykiem" zwalił sprzedawcę z nóg.

W dniu wczorajszym obaj bestjalscy awanturnicy zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Jasionowski w asyście sędziów Kowalskiego i Grzesiowskiego.

Sąd skazał Sobańskiego na 3 lata więzienia a Dubisa na 4 lata więzienia.

Echa krwawej masakry przy ulicy Piwnej 46

Aresztowanie dalszych 2-ch „rozpruwaczy"

(a) Jak to podawaliśmy onegdajszej nocy na ulicy Piwnej przed posesją 46 miała miejsce krwawa bójka na noże, jeden z wielu po dobnych aktów zemsty wśród znanych nożowników.

Bójka zakończyła się wręcz fatalnie, albowiem na placu boju legli 35-letni Franciszek Kalet (Limanowskiego 35) i brat jego Jan Kaleta (Rajtera 32).

Trzeci Stefan Kędzierski (Rajtera 5) odniósł rany tłuczone głowy i zatrzymano go, jak się bowiem okazało brał udział w napaści na Kaletów i w obronie własnej poturbowali go kijami.

Franciszek Kaleta miał rozpruty brzuch a Jan otrzymał dwa pchnięcia mocne w okolicy serca.

Obu w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

W związku z tem dowiadujemy się obecnie, że w toku dochodzenia policja ustaliła, że w napaści główny udział mieli Zygmunt Pieńkowski (Malinowa 9) oraz Jan Gwizdek (Jana 36) którzy jednak na widok zbliżającej się policji zdołali umknąć.

Wobec ustalenia tych faktów, władze policyjne zarządziły aresztowanie Pieńkowskiego i Gwizdka których wraz z aresztowanym poprzednio Kędzierskim osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Stan braci Kaletów przebywających nadal w szpitalu jest bardzo groźny i kwestja utrzymania ich przy życiu nie jest jeszcze pewną.

Nie udało się

Napad na hurtownię tytoniową przy ulicy Piotrkowskiej 119 był sumulowany

Nieuczciwa sprzedawczyni i jej kochanek pod kluczem

a) Jak to podawaliśmy w dniu 10 b m w godzinach porannych ujawniono napad bandycki jakiego rzekomo dokonano na hurtownię tytuniową Gumowskiej przy ulicy Piotrkowskiej 119

Bandyci dostali się do mieszkania sprzedawczyni tejże hurtowni Zofji Konopskiej na wysokim parterze przy pomocy drabinki do zorcy przez wygniecione okno skrępowali Konopską i zrabowali 7300 zł w gotówce oraz wyroby tytuniowe

Wdrożone niezwłocznie dochodzenie policyjne ujawniło wpierwszym rzędzie pewne niezcisłości w zeznaniach poszkodowanej Konopskiej a pozostawionymi śladami włamania i napadu

W związku z tem zatrzymano Konopską jako podejrzaną

Dalsze dochodzenie ujawniło wręcz sensacyjne szczegóły kradzieży

Oto jak się okazało napad symulowała Konopska która w rzeczywistości przywłaszczyła sobie pieniądze i dała swemu kochenkowi Aleksandrowi Kuźmienitą osobnikowi bez bliższego miejsca stałego zamieszkania znanemu w cukierniach i dancingach łódzkich

Kamela zatrzymano w Warszawie i przewieziono do Łodzi

Badani przez policję Konopska i Karme przyznali się do kradzieży i symulacji napadu

Gumowska od dłuższego już czasu znała Karmela i udzielała mu pożyczek bezzwrotnych na różne wydatki

Z tej racji powstał w kasie brak wynoszący około 3000 zł. W obawie że defraudacja ujawniona zostanie i będzie zmuszona odpowiadać za to przed Sądem, Konopska wraz ze swym przyjacielem Kuźmienitą opracowali plan który zrealizowali z całą dokładnością

Jeszcze w sobotę dnia 8 października Kuźmienita przybył do mieszkania Konopskiej i wziął paczkę wyrobów tytuniowych.

W niedzielę oboje udali się na spacer a wieczorem Kuźmienitą odprowadził Konopską do jej mieszkania, poczem przystawił drabinkę, wygniótł na klej szybę i dostał się do mieszkania, by pozostawić ślady.

Tu oczekiwała go Konopska, która wręczyła mu przygotowaną już teczkę z 4300 zł, poczem Kuźmienita związał Konopską i zatknąwszy jej usta wyszedł przez drzwi wejściowe, zamykając je za sobą.

Służąca w tym czasie nie była obecną, albowiem korzystała z tak zwanego wychodnego. Gdy powróciła do domu, zastała drzwi zamknięte. Nie podejrzewając więc nic złego, położyła się spać. Po wstępnem przesłuchaniu Konopska miała spotkać się z Kuźmienitą i oboje mieli wyjechać z Łodzi.

Jakoż Kuźmienitą spełniając ten plan wyjechał do Warszawy, gdzie został przez policję zatrzymany.

Pomysłową parę obecnie osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

31-letnia Zofja Konopska i kochanek jej, 32 letni Aleksander Kuźmienita, odpowiadać będą przed Sądem za kradzież oraz wprowadzenie w błąd przez symulowanie napadu bandyckiego.

Udział Magistratu w budowie kolejki Łódź-Tomaszów

Utwierdzenie umowy nastąpi na Radzie Miejskiej

a) Towarzystwo Budowy Kolejki Łódź Wiśniowa Góra Tomaszów poczyniło przez Zarząd w skład którego wchodzą Prezes Pogonowski sędzia hipoteczny Konarzewski sędzia handlowy Librach b wiceprezydent Groszkowski i adw Aspis usilne zabiegi w kierunku zrealizowania powziętych zamierzeń i w tym celu odbyło szereg konferencji z Magistratem m Łodzi który jak wiadomo udzielić ma swej opcji

W dniu onegdajszym odbyła się ponownie konferencja w Magistracie m Łodzi wyżej wymienionych członków zarządu T-wa z przedstawicielami samorządu Łódzkiego w osobach wiceprezydenta Rapalskiego inż. Brzozowskiego radcy prawnego Magistratu m Łodzi adw. Szarogrodera

Na konferencji tej uzgodnione zostały ostateczne warunki na podstawie których Magistrat m Łodzi wejdzie w charakterze udziałowca do Towarzystwa budowy wspomnianej kolejki

Obecnie Zarząd Towarzystwa wraz z adw Szarogroderem opracują umowę pod względem prawnym która przedłożona zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej dla ostatecznego zatwierdzenia

Wobec takiego stanu rzeczy spodziewać należy się że obecnie Towarzystwo budowy kolejki Łódź Wiśniowa Góra rozpocznie niezwłocznie wstępne prace nad budową przyszłej linji kolejkowej

Ucieczka od życia

Wisielec w piekarni

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Marysińskiej 34 powiesił się właściciel piekarni 54-letni Antoni Krzysztofiak.

Krzysztofiak ostatnio znajdował się w dość przykrem położeniu materjalnem i cierpiał z tego powodu na rozstrój nerwowy.

Wczoraj korzystając z nieuwagi domowników udał się do piekarni i tam powiesił się na sznurze.

Gdy spostrzeżono jego nieobecność i rozpoczęto poszukiwania, znaleziono zimne już zwłoki.

Wezwany lekarz stwierdził już tylko zgon desperata.

Krwawa rozprawa nożowa

(a) Na ulicy Nawrot 55 wynikła bójka w czasie której pokłuty został nożem 22-letni ślusarz Edward Zurawski, zam. przy ul. Przędzalnianej 35.

Zurawski odniósł dwie głębokie rany w okolicy lewej łopatki.

Znaleziono go w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie, które po opatrzeniu przewiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami.

W Tatrach działają „bezprawnie" jakieś siły

Profesor czy....

W związku z wiadomością o budowie schroniska na hali Kondratowej przez p. Polaka, wójta z Murzasichla, prof. dr. Wł. Szafer, delegat ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dla spraw ochrony przyrody, wystąpił w piśmie nadesłanem do redakcji przeciw korespondencji, zamieszczonej w „Il. K. C.", a biorącej w obronę budowę schroniska przez p. Polaka. Zaznaczając, że „w interesie ochrony piękna przyrody tatrzańskiej; jak i racjonalnego rozwoju turystyki leży, aby schroniska w Tatrach budowane były według ustalonego przez Polskie Tow. Tatrzańskie planu", p. prof. Szafer zastrzega się przeciw umieszczaniu „takich korespondencyj w poczytnych pismach, gdyż niepokoją one niepotrzebnie opinję publiczną i wywołać mogą wrażenie, iż w Tatrach działają bezprawnie jakieś siły, sprzeciwiające się rzekomo zdrowemu rozwojowi turystyki".

Konfiskata wygranej

W Lublinie zamieszkiwał niejaki B. Wolfried, który był oskarżony przed kilku laty o puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Po wypuszczeniu z więzienia za kaucją Wolfried wraz z całą rodziną uciekł do Ameryki. Obecnie otrzymawszy wiadomość, że na jedną z dolarówek, złożonych jako kaucję, padło 40 tysięcy dolarów, przysłał córkę w celu odebrania wygranej. Władze jednakże odmówiły wypłaty, powołując się na straty, wyrządzone przez fałszerza i całą sumę skonfiskowały. Córka Wolfrieda powróciła do Ameryki bez pieniędzy.

HONORARJUM

Pewien bogaty bankier znany ze swego skąpstwa, udławił się ością ryby. Przywołany lekarz wydobył mu ość z przełyku

— Bardzo, bardzo serdecznie panu dziękuję, panie konsyljarzu! — wołał bankier rozradowany—ile też jestem panu winien?

— Niech mi pan da choćby połowę tego, co by pan gotów dać wtedy, gdy jeszcze miał pan ość w gardle

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Marjusz

JAR — Sałata jesienna

CYRULIK— Publiczność na scenie — rewia w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45

MELODRAM — Romantyczni

KINA

CASINO — Mata Hari

CAPITOL — Szanghaj-Express

PAN — Obława w Paryżu

CORSO: Lewy i S-ka

CZARY — Billy the Kid

GRAND-KINO — Kochaj mnie dziś

LUNA — Lilianka chce się rozwieść

LUDOWY — Broadway

BAJKA — Spóźniony Romans

OSWIATOWY — Dla dorosłych: Osądźcie sami — dla młodzieży: Ken Meynard

PALACE — Student żebrak

MIMOZA — Wesoły porucznik

RAKIETA: — Złodziej miłości

PRZEDWIOSNIE—Purpurowa gondola

RESURSA — Zemsta nietoperza

SPLENDID:— Głos pustyni

ADRIA — Pat i Patachon w konkurach

METRO — Dama w smokingu

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 17 października 1932 r. Kasy: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.60
	Belgja	123,85
	Holandja	358.75
	Londyn	30,72
	Nowy Jork	8,913
	Paryż	35,01
	Praga	26.40
	Szwajcarja	,172,25
	Włochy	45,67
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90.65 — — Rubel złoty 4,60, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.47, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,00
4 proc. poż. inwestacyjna 96,00
5 proc. poż. konwersyjna 41.00
6 proc. poż. dolarowa 55.75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.25 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 55,75
10 proc. m Radomia 57.75
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 38,50

Akcje:

Bank Polski	88,00
Lilipop	13,00
Starachowice	9,25

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita Tendencja dla listów zastawnych mocniejsza Obroty małe.

Przez radjo

Łódz, 18 października 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12,10 Płyty gramofonowe
12,15 Poranek symfoniczny
13,20 Urzędowy kom. PIM.
15.40 Komunikat gospodarczy
15,50 Chwilka lotnicza
16.00 Przegląd nowszych wydawnictw
16,15 Odczyt dla nauczycieli
16 30 Płyty
16,40 Odczyt z Krakowa
17,00 Popołudn koncert symfoniczny
18.00 Muzyka lekka
18,55 Rozmaitości
19,30 Felieton muzyczny
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19 55 Program na dz. nast
20 00 Koncert popularny
21,20 Wiadomości sportowe
22,00 Kwadrans literacki
22,45 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporzedzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. Rz. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinji Komisji do Ustalania Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 27 września 1932 roku, — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 897 z dnia 29 września 1932 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso cielęce za 1 klg.

w hurcie		w detalu	
1) cielęcina norm.	zł. 1,53	1) cielęcina norm.	zł. 1,80
2) „ koszerna	„ 1,61	2) „ koszerna	„ 1,95

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innnych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu

Łódź, dnia 17 października 1932 roku

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski.

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski. — Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41